Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 163 Kraków, sobota 23 lipca 1921 Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 250 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 8 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Glosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Wobec katastrofy finansowej

Katastrofa finansowa, która spycha Polskę w przepaść, alarmuje już wszystkich myślących ludzi. Nie alarmuje ona wprawdzie naszego rządu, ani naszego Sejmu, ale ludzie znający się na sprawach gospodarczych patrzą w przyszłość ze zgrozą i lękiem o byt państwa.

* *

Lwowska Izba handlowa zwołała w tej palącej sprawie konferencyę fachowców, na której między innymi przemawiało kilku posłów. Przytoczymy tu najważniejsze ustępy ich wywodów.

* * *

Mamy obok sowietów — mówił poseł dr **Kolischer** — najgorsze warunki życia. Lecz i wszystkie państwa sukcesyjne mają straszną złą walutę. Nawet ogromnie bogata Anglia ciężkie przechodzi chwile, francuska waluta w sztuczny sposób wegetuje i Francya nigdy nie znajdzie powetowania tego, co w wojnie straciła. W ogromnej części Europy zniszczone zostały warunki produkcyi, europejskie gospodarstwo narodowe zostało zniszczone; w Niemczech rolnictwo cofnęło się pod względem wydatności ziemi, rasa zwierząt upadła.

U nas ciekawy powojenny objaw można skonstatować: Wojna wytworzyła w rowach strzeleckich naukę próżniactwa, a wśród chłopów przejadanie się. Przez stosunki, wytworzone wojną, chłopi (z wyjątkiem proletaryuszów wiejskich) cały dzień jedzą, ale dzięki temu miasta giną z głodu, dzieci tego pokolenia łatwiej ginąć będą na gruźlicę.

Mowca podniósł następnie, że bankructwo wartości odbyło się wszędzie, tylko w różnych liczebnie rozmiarach. Polskę stworzono, lecz nie dano jej grajcara posagu.

Polska ma ogromne lasy państwowe, ale na te fanty nikt nie chce nic dać. Francya chce nam za bardzo dobrem zafantowaniem pożyczyć błahą kwotę, ale chce nam dać z demobilu francuskiego amunicyę i broń, a nie gotówkę.

Sprzedawaliśmy cukier za niską cenę Anglii, za to nie otrzymywaliśmy nawozów sztucznych. A ten sam cukier przez Gdańsk zakupowaliśmy po drogiej cenie. A przecie najpierwszą rzeczą gospodarki narodowej jest wyżywić ludność. Cukier jest koniecznie potrzebny dla organizmu, a my ten cukier zbywaliśmy zagranicy. Chiny mogłyby nam posłużyć za przykład, bo tam nie wolno eksportować żywności, dopóki nie wyżywi się własnej ludności.

Mielibyśmy warunki na eksport jaj, ale i tych jaj nie mamy obecnie, bo je ludność wiejska zjada sama.

Dalej mowca wspomniał o trudnościach z eksportem drzewa, następnie dotknął sprawy naszych długów, które są minimalne, bo nikt nam kredytować nie chciał. I to jest nasze szczęście w nieszczęściu.

Przy zupełnej bezplanowości, braku kultury patryotycznej, zobojętnienie społeczeństwa doszło u nas do przewartościowania wszelkich wartości.

Ale do korzystnego bilansu płatniczego możemy doprowadzić, jeżeli społeczeństwo zacznie kroczyć drogą największych ofiar, jeżeli nie będzie sprowadzało z zagranicy rzeczy niepotrzebnych, jeżeli będzie ograniczało do minimum swoje potrzeby.

Albo czekoladki zagraniczne — kończył mowca — albo Polska, albo pończoszki jedwabne, albo Polska...

* * *

Poseł dr **Diamand** porównał usiłowania poprawienia naszego położenia w zabawę dzieci nad morzem w... piasku. Wiatr zdmuchnie, lub fala zmyje to, co dzieci z takim trudem pobudowały. Zaledwie 20 procent naszego budżetu jest pokrytych z dochodów, reszta z długu i pożyczek przymusowych. A budżet nasz ratować możemy przez zastosowanie wydatków do naszej możności. Musimy stanąć na gruncie rzeczywistości. Mieliśmy ministrów skarbu bardzo słabych przez ustępliwość, ku największej szkodzie naszego bytu państwowego.

Od rządów wypchaliśmy szlachtę, a na jej miejsce przyszli chłopi: Jedni i drudzy nie chcą płacić podatków. W miastach przesunęło się uwarstwowienie. Ci, co podatki płacili, nie mają dziś z czego płacić, paskarze płacić nie chcą. Podatki należy ściągać, lecz choćbyśmy je potroili, nie osiągniemy pokrycia naszych wydatków.

Musi nastąpić redukcya naszego budżetu, musimy starać się dojść do równowagi, politykę zagraniczną dostosować do naszych warunków.

Nie zainteresowaliśmy Anglii naszem gospodarstwem, naszym przemysłem handlowym, choć nawiązanie stosunków z Anglią mogłoby duże przynieść korzyści.

Nasze społeczeństwo wobec tych zawiłości zachowuje się indyferentnie, żyje beztroskliwie, ponad stan. **Hulaj dusza, bez kontusza!** Zjadamy więcej, niż produkujemy, u nas nawet panienki biurowe nie znają umiaru, ubierają się w najdroższe rzeczy, jak tego nigdzie w żadnem państwie nie widać.

W bogatej Anglii powstał w Izbie „Klub oszczędności", złożony ze 180 posłów. U nas nikt nie wywiera presyi ani na sejm, ani na rząd. Naprawa iść musi od podstaw, od reformy naszej polityki ekonomicznej. Trzeba sobie powiedzieć: Polska dla Polski, w zrozumieniu polityki w stosunku do innych państw, bez straty dla nas.

* * *

Z przemówienia posła dra **Adama** bardzo znamienny był ustęp, w którym mówca zwrócił się **przeciw swojemu koledze partyjnemu, Władysławowi Grabskiemu.** Mianowicie co do projektów Wł. Grabskiego, który jest za podniesieniem wszelakich opłat przy pomocy wielkiego mnożnika, oświadczył poseł Adam, że **tego wniosku nie podpisał i jest mu przeciwny, bo gdyby się chciało zrealizować projekty p. Grabskiego, wywołałoby to jeszcze większą drożyznę.**

* * *

Tak oto patrzą na nasze położenie gospodarcze najpoważniejsi jego znawcy.

Czy alarm ten znajdzie jakiś oddźwięk w Warszawie? Czy też pozostanie głosem wołających na puszczy?

Przygotowania do wojny na Litwie

Wilno. (PAT). Donoszą z Kowna, że **Litwini w razie nieprzyznania im Wilna i Wileńszczyzny przez czynniki międzynarodowe zdecydowani są wystąpić czynnie przeciw generałowi Żeligowskiemu.** W tym celu rozpoczęto szeroką propagandę w społeczeństwie i wojsku. W ostatnim czasie przybywają do oddziałów wojskowych delegaci sejmowi, nawołujący żołnierzy do wojny z Żeligowskim, z którym, jak twierdzą Litwini, dadzą sobie radę, ponieważ Polska, skrępowana umową suwalską, nie będzie mogła przyjść mu z pomocą.

Wilno. (PAT). W najbliższych dniach ma być zwołana przez gen. Żeligowskiego rada krajowa, w skład której wejdą członkowie ciał samorządowych i ewentualnie przedstawiciele interesów poszczególnych warstw ludności, oraz ugrupowań zawodowych.

Celem tego zgromadzenia ma być wypowiedzenie się ludności Litwy Środkowej w stosunku do zagadnień chwili obecnej, związanej w uchwałami Ligi Narodów w Genewie.

Wilno. (PAT). Z Kowna donoszą: Niemcy nadal zaopatrują Litwinów w materyał wojenny. Przez Kiborty przeszedł w ubiegłym tygodniu większy transport, w którym oprócz materyału wojennego znajdowały się szyny wązkotorowe.

Wilno. (PAT). Donoszą z Kowna: W związku z wydawaniem nowych paszportów władze litewskie bardzo często wysiedlają ze swego terytoryum zamieszkałych na Litwie od lat kilku obywateli państw obcych, zwłaszcza Polaków z Wileńszczyzny.

Wilno. (PAT). Donoszą z Kowna: Na Litwie kowieńskiej wzmogły się rekwizycye. Powiat Maryampolski ma dostarczyć 50 tysięcy pudów zboża, prócz tego zapowiedziana jest specyalna rekwizycya po zbiorach. Zarekwirowane zboże ma być podobno oddane Niemcom za dostarczoną broń.

Wilno. (PAT). W ostatnich czasach daje się zauważyć obniżenie wartości obiegowej monety na Litwie kowieńskiej, wobec tego ludność pasa neutralnego i po stronie litewskiej bardzo chętnie przyjmuje marki polskie.

Na marginesie sprawy polsko-czeskiej

Do Warszawy przybył czeski minister handlu, który ma zbadać grunt pod umowę handlową czesko-polską.

Czy ma to być przygrywką do przyjaźnie sąsiedzkiego stosunku wedle nowego kursu p. Skirmunta (a może i wskazówek podyktowanych z Paryża, gdyż Paryż objął był patronat nad pertraktacyami czeskiemi z drugiem przez Czechy obskubanem państwem — Węgrami)? Czy... nawet do odnowienia „słowiańskiego braterstwa" pomiędzy ograbioną Polską a Czechosłowaczyzną, która ma ten tupet, iż ze zeskamotowania ziemi innego braciszka robi sobie tytuł szumnie brzmiący?

Pisaliśmy, że być może, iż w stanie naszego wyczerpania powojennego nie możemy nadal uprawiać luksusu stosowania naszej polityki wedle miary uraz doznanych, ale stąd nie wynika bynajmniej, ażeby nadstawiać policzki na wilgoć braterskich uścisków z rządem praskim.

Wiadomem zaś jest napewno, że Czechom, duszącym się z nadmiaru towarów na zbyt, ogromnie zależy na zawarciu umowy handlowej z Polską, aby mieć drogę na wschód otwartą. Nie wiemy, powtarzamy, czy nad skruszeniem pierwszych lodów nie czuwa i Francya, której dyplomacya, idąc jak wszędzie na pasku finansyery, najbardziej przyczyniła się była do zajątrzenia sprawy polsko-czeskiej, sprawy, która w rozgraniczającej umowie listopadowej postawiona została przecież na podstawie polubownej.

Nie wiadomo, od czego się rozpocznie konwersacya z ministrem czeskim.

Słusznie jednak zwraca „Robotnik" uwagę, że zanim się będzie konstruowało jakieś plany ułożenia „wyższych" kwestyj politycznych, musi Polska zająć się w interesie ludności polskiej zaboru czeskiego dwiema bolączkami: kwestyą szkolną i kwestyą opcyi.

Pierwszej dotykaliśmy nieraz. O drugiej pisze „Robotnik" w korespondencyi z Czech pod adresem posła polskiego w Pradze, p. Erazma Piltza:

„Czeka go tam niemała robota właśnie w tej chwili, gdy chodzi o przedłużenie terminu opcyi dla obywateli państwa polskiego na Śląsku Cieszyńskim. Sprawa ta bowiem ma niesłychanie wielkie znaczenie dla Polaków śląskich, a od rządu czesko-słowackiego zależy, czy termin będzie przedłużony, czy nie. Właściwy termin, ustalony przez Radę Ambasadorów w dniu 28 lipca 1920 r., upływa 28 bm. Została jednak zawarta znana umowa czesko-polska w Pradze w dniu 29 listopada 1920 r., która przewiduje przedłużenie terminu opcyi do tegoż dnia w bież. roku.

Ludność więc polska w Cieszyńskiem została w błąd wprowadzona przez tę umowę, albowiem była pewną, że obowiązuje termin 29 listopada dla wniesienia podań o otrzymanie obywatelstwa czesko-słowackiego, bez którego zagrożony jest byt **kilku tysięcy tutejszych robotników polskich**. Bo znowu zaczyna się wyrzucanie robotników polskich z fabryk metalurgicznych rzekomo dlatego, że ci nie posiadają obywatelstwa tutejszego. Pozostawienie więc w zawieszeniu całej tej sprawy przynosi polskim robotnikom pod zaborem czeskim olbrzymią szkodę. A obowiązkiem polskich placówek państwowych w Czechosłowaczyźnie było przecież ludność poinformować, którego terminu opcyjnego ma się ona trzymać. Tymczasem nic w tej sprawie nie zrobili ani konsulat, ani też poselstwo. Dopiero Polska Socyalistyczna Partya Robotnicza zajęła się tą sprawą i stara się o przesunięcie terminu opcyi. Poselstwo polskie w Pradze będzie musiało energicznie zająć się tą sprawą.

Tymczasem wśród reprezentantów polskich na terenie Czechosłowacyi znajdują się ludzie, których instynkty ugodowe prą do wystąpień, **pełnych nietaktu.**

Dotąd jeszcze nie zaległa cisza nad wystąpieniami p. Kurnatowskiego w „Kuryerze warszawskim"...

A to nazwisko przypomina rzecz dość dawną, a dość znamienną.

W początkach lat dziewięćdziesiątych właśnie młodzieńca tego nazwiska, jeśli piszącego pamięć nie myli, wyeliminowała ze wszystkich zrzeszeń studenckich polska młodzież uniwersytecka w Warszawie za drukowanie artykułów w „Warszawskim Dzienniku".

Jeżeli to nie był imiennik tylko, lecz osoba tasama, która popisywała się świeżo w „Kuryerze Warszawskim", to darowując p. K. błędy tak odległe, zwłaszcza, że dawno spoczął w grobie nietylko najtęższy filar „Dziennika", żandarm Margrafskij (zabity w okresie rewolucyjnym 1905—6 r.), ale i sam „Dziennik" stał się już jakby tylko zmorą senną, która, po przebudzeniu, rozwiała się, możemy jednak wytknąć rządowi, że ludzie, którzy już w wieku młodzieńczym ujawniali takie dziwne stępienie wrażliwości na to, czego czynić w Polsce nie przystoi, że rodzajem ostracyzmu, czy infamii musiano ich karać, nie najfortunniej mogą być używani w pracy zagranicznej, gdzie przestrzeganie umiaru i godności jest konieczne, chociażby nawet posiadali pewne dane, jak dobrą znajomość języka i stosunków w jakimś obcym kraju.

Rozumie się, ta specyalna uwaga traci swój walor, o ileby tu istniało tylko podobieństwo nazwisk.

UWAGI

Kto bryzga insynuacyami, ten w ich kubie tonie

Udało się naczelnemu organowi endecyi lwowskiej: „Słowu Polskiemu"!

Przed paru tygodniami umieściło ono na czele numeru „depeszę" z Warszawy tej treści:

„Stronnictwo obecnie rządzące oburza się bardzo w sejmie i w swych organach prasy na stawiane im publicznie zarzuty, że czerpią z kasy państwowej fundusze na cele partyjne. Obecnie zaszedł fakt, który rzuca **skandaliczne światło** na gospodarkę rządową, gdyż szafuje się pieniądzmi już nie na cele partyjne, ale **czysto osobiste.**

Jest on **tak groźny** w swej **ohydzie,** że każdy musi sobie zadać pytanie, gdzie my idziemy i jakie jest lekarstwo przed **grożącą nam katastrofą,** gdyż z każdym dniem i z każdą godziną **staczamy się w przepaść.** Oto jeden z posłów, który ma **bardzo piękny folwarczek koło Lwowa,** a może i gdzieindziej piękne realności, wyjeżdżając za granicę zażądał od rządu i otrzymał prócz kosztów podróży nadto **100.000 marek na ubranie** (dosłownie).

Fakt ten nie wymaga chyba żadnych komentarzy. Świadczy on zupełnie o **zgniliźnie moralnej tego polityka,** który ma odwagę żądać i brać od rządu fundusze na swoje prywatne cele. Przy tego rodzaju gospodarce **na nic się nie zdadzą wszelkie wysiłki ratowania skarbu polskiego.** Społeczeństwo musi zażądać stanowczych wyjaśnień, a **tego polityka musi napiętnować jako pospolitego rabusia skarbu państwa polskiego i wyrzucić poza nawias życia publicznego.**

Musimy dodać, że art. 22 konstytucyi zabrania posłom otrzymywania jakichkolwiek korzyści materyalnych od rządu. Apelujemy do naszych posłów, aby zajęli się tą sprawą i zażądali od rządu wyjaśnień. **Społeczeństwo musi otrzymać satysfakcyę i zabezpieczenie na przyszłość przed tego rodzaju obydnem postępowaniem".**

Tak brzmi to namaszczony bolem, to brzemienny gromami, to strzępiący się od szat rozdarcia, to skrwawiony niemal pęknięciem serca „telegram" „Słowa Polskiego".

Cytelnik stał tylko wobec niewyjaśnionej zagadki, kto zacz jest ów polityk, dotknięty „zgnilizną moralną", kto zacz — ten „pospolity rabuś", którego należy czemprędzej wyrzucić poza nawias życia publicznego, aby społeczeństwo, oburzone tą zgnilizną, tą ohydą — uzyskało satysfakcyę...

Odpowiedź arcyniespodziewana znalazła się — w „Kuryerze Lwowskim".

Pismo to oświadczyło, że wie, o kim mowa, że wiedziało o tem dawno, jednak przez wzgląd na nieośmieszanie bez potrzeby naszej dyplomacyi nie wypominało odnośnej historyi z garderobą, zafundowaną przez rząd, niewymienionemu w „Słowie Polskiem" posłowi. Dalej „Kuryer Lwowski" podkreślał, że „Słowo Polskie" trochę zanadto obryzgało owego niewymienionego posła błotem; potwierdził, że jestto istotnie właściciel posiadłości na Stryjskiem i nazywa się... prof. Stanisław Grabski, a żądaną kwotę odzieżową uzyskał istotnie w postaci 100 tysięcy marek przed wyjazdem do Paryża, jako delegat rządowy.

Można było przypuszczać, że chodzi tu o zjadliwy żart, że „Kuryer Lwowski" w odpowiedzi na bezimienne szkalowanie przez „Słowo Polskie" wszelkich przeciwników endecyi — skorzystał z faktu, iż p. Grabski ma właśnie posiadłość pod Lwowem, i że z polecenia rządu jeździł do Paryża, ażeby go „ubrać" w ową zmyśloną przez „Słowo Polskie" — garderobę.

Atoli pokazało się, że to nie było odparciem insynuacyi... mistyfikacyą.

Pan Grabski we własnej osobie był istotnie tym szczęśliwym zdobywcą „dobrze skrojonego fraka", czy tużurka, dzięki któremu mógł zabłysnąć w Paryżu.

Sądząc jednak z listu, który przesłał do prasy lwowskiej, owo zdobycie nie miało w sobie znamion ohydnego skandalu. Polecono mu — twierdzi p. G. — natychmiastowo wyjechać z Warszawy do Paryża; nie był na to zupełnie przygotowany; nie miał przy sobie odpowiedniego stroju, chciał uzyskać zwłokę, na co prezydent Rady ministrów miał mu zaproponować kupno potrzebnych rzeczy na koszt rządu, przyczem wydane na ten cel 75.000 marek traktuje, co zastrzegł był, jako pożyczkę.

Tak wyjaśnia sprawę p. Grabski.

A „Słowo Polskie", jego tyloletni organ przyboczny, wykręca się tem, że zostało wprowadzone w błąd i przytacza jakąś historyę, jakoby depesza na temat fraka czy tużurka została mu podsunięta przy pomocy sfałszowanego podpisu...

Wyobraźmy sobie, że powyższe osobliwe tłómaczenie jest zgodne z prawdą, i tak pozostanie fakt, że dopóki „Słowo Polskie" było przekonane iż chodzi o **posła nieendeckiego,** w tej chwili dorobiło całą litanię słów oburzenia na naciąganie rządu i na rząd, że takie czyni — niewątpliwie swoim zausznikom — prezenty...

Gdy zaś się przekonało, że niechcący „wytropiło"... posła Grabskiego, czemprędzej chowa swoje gromy poprzednie, a oburzenie swoje przenosi na rzekomych mistyfikatorów, których widzi w obozie „zaprzyjaźnionych z p. Gałeckim organów".

Pozostaje tedy fakt, że „Słowo Polskie" ośmieszyło p. Grabskiego, tak, iż rozległ się już pod jego adresem ambarasujący okrzyk: „oddaj frak" oraz, że dowiodło, iż ma dwojaką miarę: **szczyt oburzenia, gdy chodzi o domniemanego przeciwnika i anulowanie wszelkich wyzwisk** pod adresem bezimiennego, gdy okazało się, iż „dobrze skrojony frak" ozdobił figurę... wodza lwowskiej endecyi. A nadto zmusiło ono swoją pochopną napastliwością p. G. do wyjaśnienia „urbi et orbi" tajemnic swego stroju.

Lwowska „Gazeta Poranna" złośliwie pisze z tej racyi pod adresem „Słowa Polskiego":

„Mamy nadzieję, że bliżej kwestyę tej „pożyczki" rozstrzygnie odnośna komisya sejmowa, jak się tego domagało „Słowo Polskie" onegdaj. Niewątpimy bowiem, że katońskie pióra jego redaktorów nie zmienią swych żądań, dowiedziawszy się — kim jest winny",

—ooo—

Geometrya wyborcza

Opracowanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych projektu sejmowej ordynacyi wyborczej nie znamy niestety w oryginale, gdyż zwyczajem, niepraktykowanym w żadnem państwie prawdziwie demokratycznem, trzyma się go w tajemnicy. Całą naszą wiedzę o nim musimy tedy czerpać z niedokładnych urywków, ogłoszonych przez dwa dzienniki warszawskie: „Naród“ i „Kuryer Polski“. Z urywków tych nie można sobie jednak urobić należytego sądu, ani o całości, ani o szczegółach.

Z geometryi wyborczej tego projektu ministeryalnego przytoczymy tu okręgi małopolskie, przy których podana jest liczba ludności, a nie podana liczba mandatów, gdyż na każdych 25 tysięcy oddanych głosów ma przypaść jeden mandat. Oto projektowane okręgi małopolskie w liczbie 16 (na ogólną liczbę 58):

34) **Złoczów**, Przemyślany, Zborów, Brody, Radziechów, Kamionka Strumiłowa (526 tys.).

35) **Rawa Ruska**, Sokal, Żółkiew, Jaworów, Cieszanów (498 tys.).

45) **Kraków**, Chrzanów, Podgórze, Wieliczka (464 tys.).

46) **Tarnów**, Brzesko, Bochnia, Dąbrowa, Pilzno, Ropczyce, Mielec (608 tys.).

47) **Rzeszów**, Strzyżów, Kolbuszowa, Nisko, Tarnobrzeg (423 tys.).

48) **Jarosław**, Przeworsk, Łańcut, Przemyśl (460 t.).

49) **Sambor**, Stary Sambor, Drohobycz, Rudki, Mościska (505 tys.).

50) **Lwów**, Gródek, Bóbrka (537 tys.).

51) **Tarnopol**, Brzeżany, Podhajce, Skałat, Zbaraż (508 tys.).

52) **Czortków**, Buczacz, Trembowla, Husiatyn, Borszczów, Zaleszczyki (579 tys.).

53) **Kołomyja**, Horodenka, Śniatyn, Kosów, Peczeniżyn, Nadwórna, Tłumacz (645 tys.).

54) **Stanisławów**, Kałusz, Bohorodczany, Dolina, Skole, Turka, Stryj, Żydaczów, Rohatyn (868 tys.).

55) **Sanok**, Lisko, Dobromil, Brzozów, Krosno (444 tys.).

56) **Nowy Sącz**, Limanowa, Grzybów, Gorlice, Jasło (436 tys.).

57) **Wadowice**, Myślenice, Nowy Targ, Spisko-Orawski, Żywiec, Biała, Oświęcim (548 tys.).

58) **Cieszyn**, Bielsko (14? tys.).

Uderza nierównomierność tych okręgów wyborczych. Kraków ma być połączony z powiatem chrzanowskim, gdy miasto Warszawa ma stanowić osobny okręg i miasto Łódź również. Niezrozumiałe jest, dlaczego Kraków ma zostać utopiony w okręgu o 464 tysiącach mieszkańców, gdy w Królestwie tworzy szereg wybitnie wiejskich okręgów, nie dosięgających cyfry 400 tysięcy ludności, jak np. okręg Garwolin—Puławy, liczący tylko 339 tysięcy mieszkańców. Nie wytrzymuje też krytyki sprzęgnięcie przemysłowego okręgu bialskiego z góralskiem Podhalem, Orawą i Spiszem.

Jakoś zanadto chytrze wygląda ta geometrya wyborcza. Są w niej gdzieniegdzie dość wyraźne ślady roboty endeckiej. Trzeba będzie ten projekt bardzo szczegółowo przestudyować i co do każdego szczegółu zająć stanowisko.

Z Rady miasta Krakowa

Kraków, 21 lipca.

KREDYT NA ZAKUPNO WĘGLA DLA GAZOWNI

(k.) Wczoraj o godz. 6 popoł. odbyło się posiedzenie Rady m. Krakowa. Po odczytaniu interpelacyi, dyrektor Seifert zreferował sprawę nawiązania stosunków z kopalniami, wskutek tego, że inspektorat węglowy ze względu na wprowadzenie wolnego handlu węglem, nie będzie się mógł w dalszym ciągu zajmować dostawą węgla dla zakładów użyteczności publicznej. Dlatego też referent imieniem komisyi gazowo-elektrycznej postawił wniosek do uchwały, przyznający gazowni **kredyt w wysokości 1 miliona koron czeskich** celem zakupna węgla dla gazowni w zagłębiu karwińskiem. Wniosek ten uchwalono.

LEGALIZACYA WYBORU WICEPREZYDENTÓW

Następnie zabrał głos imieniem komisyi prawniczej r. m. **Zoll** i przedstawił wniosek tejże sekcyi w sprawie legalizacyi wyboru wiceprezydentów miasta Krakowa. Albowiem, jak się okazało, w chwili, gdy Rada miejska wybrała wiceprezydentów, uchwała sejmowa tycząca się nowej ordynacyi wyborczej, jeszcze nie była faktycznie zlegalizowana przez ogłoszenie w Dzienniku ustaw.

W dłuższym referacie prof. dr Zoll przedstawił rzeczowo stronę prawną legalizacyi wyboru. Następnie zaś mowca zaznaczył, że ponowny wybór ze stanowiska rozumowego i praktycznego nie miałby żadnego celu. Dlatego prof. Zoll postawił w sprawie legalizacyi wyboru następujący wniosek:

„Rada miejska stwierdza, co następuje: Dnia 11 lipca Rada miejska dokonała w przepisanym komplecie i przy zachowaniu wszelkich formalności wyboru dwóch wiceprezydentów — w przekonaniu, że ustawa z dnia 14 czerwca 1921 poz. 371 dz. u. p., powiększająca ogólną liczbę wiceprezydentów do czterech, jest już ogłoszona. Nowo wybrani wiceprezydenci wybór przyjęli i przysięgę złożyli. Przez fakt ogłoszenia powyższej ustawy w dniu następnym, tj. 12 lipca, wybór i złożenie przyrzeczenia zostały ulegalizowane i tem samem zyskały pełną moc prawną. Wobec powyższego stanu rzeczy, Rada miejska nie ponawia wyboru.“

Z kolei zabrał głos rm. **Holeksa**, który imieniem klubu chrześcijańsko-demokratycznego i narodowo-demokratycznego zgłosił deklaracyę, że ze względu na to, iż oba kluby nie głosowały przy wyborach wiceprezydentów, przeto i teraz wstrzymują się od głosowania nad wnioskiem, nie przyjmując równocześnie odpowiedzialności za jego uchwalenie.

Wniosek w całej osnowie po wyjściu chrześcijańsko-społecznych i narodowych demokratów **uchwalono jednogłośnie**.

UCHWALENIE SAMOISTNYCH MIEJSKICH PODATKÓW SPOŻYWCZYCH

Następnie referował r. mag. **Zawadzki** sprawę samoistnych miejskich podatków spożywczych w miejsce państwowego liniowego podatku i dodatku gminnego do tego podatku. Nad projektem powyższym rozwinęła się długa dyskusya.

R. m. tow. **dr Józef Drobner** w dłuższem przemówieniu zaznaczył, że układ stosunków podatkowych walczy z interesem socyalno-politycznym. Nie chcę powtarzać argumentów przeciw podatkom pośrednim, bo ich aż nadto zawiera każdy podręcznik skarbowości. Prawdą jest, że obowiązki gminy rozszerzyły się, że gmina dziś sprawuje nietylko administracyę gruntów i policyę bezpieczeństwa, że ma obowiązki wobec hygjeny, komunikacyi, rozbudowania miasta i że musi znaleść ku temu pokrycie. Przyznaję, że nadaje się ku temu wyborna sposobność, gdy w miejsce jednego podatku ma się jedynie ustawić drugi, jak jeden mebel w miejsce drugiego. Przyznaję nawet, że obecnie proponowany podatek nie skalowy lecz procentowy jest słuszniejszy, bo i dla obciążonych łatwiejszy i elastyczny, a więc korzystny dla gminy. Nie mniej jednak podatek ten jest niesprawiedliwy, stosuje bowiem swój procent do wartości zabitego bydlęcia, nie zaś do kosztów utrzymania żywego obywatela. Mięso jest w pierwszym rzędzie na to, aby je się jadło, nie zaś na to, by było opodatkowane. Podatek, który każdego równo obciąża, jest nierównomierny. Pogłówne jest najbardziej wstecznym podatkiem. Gdy pół budżetu ma być pokryte tym podatkiem należy zauważyć, że wszystkie inne daniny miejskie są oparte na wzajemnem świadczeniu gminy, czy chodzi o komisyę dla wydania karty przemysłowej, czy o szkołę, o kanalizacyę czy wywóz śmieci, o dezynfekcyę itp. — tylko podatek spożywczy nie daje ludności nic w zamian za swój olbrzymi ciężar. Podatek gruntowy, czy czynszowy jest dyktowany interesem strony, podnosi rentę gruntową nielicznych właścicieli nieruchomości, rentę przemysłową fabrykantów i kupców przez ułatwienie komunikacyi, zwiększenie zysków, przez podatek spożywczy szczupleje natomiast dochód jednostki. Toteż pruska ustawa komunalna zabrania nowych podatków spożywczych, niem. ustawa celna z r. 1902 zabrania wogóle podatków **na zboże mąkę, bydło, mięso i tłuszcze.**

Z obarczenia podatkami wynika prawo współdziałania w rozporządzaniu groszem publicznym. Tymczasem ogół ludności nie zna dotychczas ustawowego powszechnego prawa wyborczego i dalej rządzi klasowa gospodarka wymierających radców. Samostarczalność gminy nie ma sensu, gdy rząd psuje walutę, wprowadza wolny handel, przoduje paskarzom szeregiem taryf. Dostosować się do cen targowych potrafi każdy paskarz. Jeśli zaciągniemy długi, a waluta wkrótce poprawi się, wybrniemy łatwo z sytuacyi, jeśli waluta dalej spadać będzie, spłacimy długi jeszcze łatwiej. Nie chcemy podatku, który nie jest podatkiem od dochodu, lecz typowym podatkiem od pracy. Projekt należy wrócić do komisyi, jako niedość przemyślany i przygotowany.

R. m. dr tow. **Rosenzweig** uważa przedłożenie magistratu o nowym podatku spożywczym za nowy zamach na kieszenie niezamożnej ludności robotniczej i urzędniczej. Pod pretekstem nowej podstawy prawnej dla podatku spożywczego stara się Magistrat przemycić nowe podatki **na artykuły spożywcze dotychczas nieopodatkowane**, a obowiązujący podatek o kilka tysięcy procent podwyższyć. Magistrat na tej drodze **żąda 120 milionów nowych podatków spożywczych.**

Obecna chwila jest zbyt niebezpieczna i nieodpowiednia do uchwalenia tego podatku, który przyczyni się w wysokim stopniu do podniesienia drożyzny. U wrót wolnego handlu nie wolno gminie nakładać nowych podatków, na które czychają wszelkiego rodzaju paskarze, aby w ten sposób śrubować ceny artykułów pierwszej potrzeby.

Przed dwoma miesiącami Rada miasta uchwaliła nowe podatki pośrednie w kwocie 180 milionów mk., obecnie ma uchwalić R. m. nowych 120 milionów mk., co stanowi 300 milionów mk., a wobec 200 tysięcy mieszkańców miasta Krakowa wypada na głowę każdego mieszkańca miasta 1500 mk., czyli na przeciętną rodzinę robotniczą, złożoną z 5 osób, wypada rocznie 7500 mk. tytułem miejskich podatków pośrednich. W roku 1921 preliminuje się rocznie tytułem **podatków pośrednich 300 milionów mk.**, podczas gdy tytułem podatków bezpośrednich preliminuje się tylko **jeden milion dziewięćset pięćdziesiąt tysięcy mk.**

Gmina żyje podatkami pośrednimi, tymczasowo w Radzie miasta zasiada tylko 24 przedstawicieli warstw robotniczych i 24 przedstawicieli urzędników, zaś ci którzy płacą tylko milion podatków bezpośrednich, ludzie zamożni, mają aż 80 radców.

Trzeba uchwalić podatki na ludzi zamożnych w pierwszym rzędzie i dlatego wnoszę na odesłanie przedłożenia do komisyi z powrotem, zwłaszcza, że ustawa jest mylna pod względem prawnym.

R. m. tow. **Kluczka** zaznaczył, że podatek ten jest najniesympatyczniejszy ze wszystkich, jakie były kiedykolwiek przedłożone Radzie miejskiej. Wskazał on na szereg źródeł, z których można podatki czerpać. Szukać równoważnika do budżetu miejskiego w opłatach ściągniętych z głodujących urzędników i robotników, byłoby rzeczą niesłuszną. Mowca zakończył apelem do Rady miasta, aby wniosek odesłano do komisyi.

Następnie przemawiali imieniem swoich klubów r. m. Adelman, r. m. Rymar i inni, **oświadczając się także przeciwko wnioskom komisyi administracyjnej**, oraz sekcyi prawniczej i skarbowej w sprawie podatku spożywczego samoistnego miejskiego.

Po odpowiedzi r. mag. Zawadzkiego przystąpiono do głosowania imiennego nad wnioskiem r. m. Rosenzweiga o odesłaniu przedłożenia o podatku do komisyi. Po obliczeniu wniosek 9 głosami upadł. — Z kolei r. m. tow. dr Rosenzweig postawił wniosek, aby głosować nad każdym punktem taryfy imiennie, oraz przeprowadzić imienną dyskusyę. R. m. tow. dr Rosenzweig począł przemawiać. Wtedy prez. Federowicz ograniczył przemówienie do 3 minut. R. m. Holeksa zaproponował, aby wspomniany wniosek r. m. tow. dr Rosenzweiga poddać pod głosowanie. — Wniosek r. m. tow. dr Rosenzweiga upadł. Następnie zarządzono krótką pauzę, aby zastanowić się, które punkty można przyjąć en bloc. Po przerwie zgłoszono szereg poprawek, które w głosowaniu upadły. — Wkońcu wniosek komisyi w sprawie taryfy podatkowej od artykułów spożywczych uchwalono.

Zaznaczyć należy, że w czasie dyskusyi nad taryfą **inne stronnictwa oświadczyły się przeciw projektowi ustawy, wspólnie z radnymi socyalistyczny-**

mi, w końcowym jednak głosowaniu zmienili oni front i głosowali za taryfą, przeciw zaś taryfie oddali głosy tylko socyaliści, stojąc na stanowisku, że taryfa ta jest krzywdą dla biednej ludności miasta.

WYBÓR KOMISYI APROWIZACYJNEJ

Wkońcu referował wicepr. Wielgus sprawę stworzenia komisyi aprowizacyjnej. Do komisyi wybrano: r. m. Bialika, Ehrenpreisa, Kosobuckiego, Miedniaka, Schneidra, Wajdę, S. Landaua, Grossa, St. Nowaka, Färbera, Łuczkę, Ziffera, Müllera, Klueżke, Langa, Adelmana, J. Nowaka i ks. Masnego.

KRONIKA

Kraków, 22 lipca.

Podrożenie węgla. Do wczorajszej notatki o podrożeniu węglu zakradła się pomyłka. Mianowicie podano tam ceny za 10 tonn, czyli za wagon, nie zaś za jedną tonnę, jak to mylnie wydrukowano.

Pociągi zakopiańskie. Dyrekcya kolei w Krakowie komunikuje: Co sobotę, niedzielę i święto wprowadzona będzie aż do odwołania między Krakowem a Zakopanem względnie Rabką i z powrotem para pociągów pospiesznych nr. 6101 i 6102; odjazd z Krakowa godz. 9 rano, przyjazd do Krakowa godz. 10 wieczór. Poza uwidocznionymi w planie jazdy wyznacza się przy tych pociągach dodatkowe postoje w Skawcach i Osielcu. Pierwszy pociąg idzie w sobotę 23 b. m.

Wielki koncert symfoniczny urządza Związek Muzyków Polskich w Krakowie w niedzielę dnia 24 lipca b. r. o godz. 11 i pół przedpoł. na dziedzińcu wawelskim arkadowym. W program wchodzą utwory Moniuszki, Noskowskiego, Żeleńskiego, Litolfa i Liszta. Bilety wcześniej do nabycia u Br. Lipskich, skład jubilerski przy ul. Sławkowskiej.

Lwowski teatr Bagatela z p. Wandyczową i Wł. Ochrymowiczem na czele zjeżdża do Krakowa. Zespół ten złożony ze znakomitych sił, jak Michałowski Seweryn, Ordonówna Hanka, Naskowska Paulina i inni da dwa wieczory w sali Teatru Nowości w poniedziałek 25 i wtorek 26 lipca o godz. 11 wieczór. Bilety u Rudnickiego, Linia A—B 44.

Operetka w Nowościach. Dyrekcya teatru Nowości wobec zbliżającego się nowego sezonu odnawia cały budynek teatralny i robi pewne ulepszenia. Mianowicie sala będzie artystycznie przemalowana na jasno, loże przerobione, krzesła od połowy sali podniesione, a widownia oświetlona żółtemi abażurami. Dyrekcya na nowy sezon zakupiła wszystkie najnowsze operetki z rynku europejskiego. Zaangażowano wiele nowych pierwszorzędnych sił. „Krysia leśniczanka" wypełni repertuar całego obecnego tygodnia. W „Gejszy", która będzie najnowszą premierą, wystąpi po raz pierwszy znany w Krakowie tenor p. Wiktor Pietroń.

Ostatnie występy artystów warszawskich odbędą się w teatrze Bagateli dziś, t. j. w piątek 22 bm., oraz w sobotę. Znakomici artyści warszawscy, którzy wystąpili wczoraj z nowym programem, przyjęci zostali entuzyastycznie przez naszą publiczność, czego dowodem były po każdem numerze niemilknące oklaski. Świetny sketch Konrada Toma p. t. „W łaźni pod Messalką" wzbudził ogólną wesołość, iskrzył się bowiem warszawskim humorem.

Zaciąg ochotniczy do marynarki. Ochotnicy, pragnący służyć przy marynarce wojennej, mogą się zgłaszać w powiatowej komendzie uzupełnień 20 pp. w Krakowie, ul. Warszawska, koszary Sobieskiego, parter na lewo. Przedewszystkiem przyjęci być mogą rzemieślnicy, kowale, ślusarze, monterzy i t. p., oraz byli marynarze. Również przyjmowani będą bezterminowo urlopowani innych gatunków broni żołnierze nadający się do służby w marynarce. — Bliższych szczegółów udziela powiatowa komenda uzupełnień 20 pp. w Krakowie.

„Pylna" depesza. Nadaną w dniu 13 lipca b. r. w Dynowie jako pilną depeszę, doręczono p. J. Kleinhaendlerowi w Tarnowie dopiero 20 b. m. A zatem aż 7 dni „szła" depesza do swego miejsca przeznaczenia, zawierając na okrasę jeszcze takie kwiatki gramatyczne, widniejące na czele adresu, jak „pylna". Fakt ten ilustruje jaskrawo ślamazarność i niedbalstwo panujące jeszcze ciągle na naszych pocztach i stacyach telegraficznych.

Odjazd zdemobilizowanych. Od pewnego czasu prawie, że codziennie opuszczają Kraków transporty zwolnionych z wojska żołnierzy. Wczoraj wyjechał większy transport zdemobilizowanych, liczący przeszło 100 żołnierzy i oficerów. Odjeżdżających żegnała na dworcu kolejowym muzyka wojskowa. — Publiczność wznosiła okrzyki na cześć powracających w strony rodzinne zdemobilizowanych.

Rozpadnięcie się „smoka". Wczoraj popołudniu przejeżdżający ulicą Floryańską „smok" zakładu czyszczenia miasta uległ niespodziewanej katastrofie. Rozpadło się bowiem koło, a „leniwy" potwór legł pokotem na szynach tramwajowych. Wskutek zatarasowania drogi żelaznem cielskiem smoka wstrzymano na dłuższy czas ruch tramwajowy zanim smoka nie uprzątnięto. Wypadkowi przypatrywały się tłumy publiczności.

Porzucone niemowlę. Onegdajszej nocy znalazł posterunkowy policyi koło toru kolejowego w Podgórzu niemowlę płci żeńskiej 3—4 tygodniowe. Dziecię oddano do „żłóbka", a za matką wdrożono poszukiwania.

Kary na lichwiarzy. Za pokątną sprzedaż papierosów egipskich w cenie po 8 mk. za sztukę, urząd walki z lichwą skazał Dawida Tinkego, właściciela restauracyi przy ul. Dietlowskiej 13, na grzywnę 5000 mk. lub 14 dni aresztu. — Za lichwę na cukier skazana została handlarka Leja Renzelstein, zamieszkała przy ul. Wielopole 13, na grzywnę 2000 mk. lub 10 dni aresztu.

Amatorzy owoców. W ogrodzie ks. Misyonarzy na Kleparzu przytrzymano wczoraj małżeństwo Andrzeja i Maryę Pocięglów, którzy kradli owoce i pakowali je do przygotowanego worka.

Okradziona służba. Aresztowano w Krakowie Jana Dymka, który służącej Tekli Szczerbiec skradł garderobę wartości 15.000 mk. — Również aresztowano niejakiego Pająka, głuchoniemego, zajętego w folwarku Bonifratów w Zielonej, gdzie tamtejszej służbie skradł gotówkę i garderobę.

Kieszonkowcy. Aresztowano Stanisława Cetnarowskiego, lat 17, który skradł na szkodę p. Jana Nogiecia portfel z kwotą 36.000 mk. Do kradzieży tej namówiły Cetnarowskiego Marya i Maryanna Porębskie. Od złodzieja odebrano 30.000 mk., resztę bowiem przetrwonił. — Na rynku głównym przytrzymano Leona Lustiga, lat 14, pod zarzutem kradzieży torebki z większą gotówką na szkodę p. Maryi Baranowskiej.

Za kradzież sztuki płótna długości 35 metrów, wartości 10.000 mk., popełnioną w sklepie Nachuma Linkera przy ul. Józefa 18, aresztowano Ignacego Pietruszkiewicza, lat 52.

Wprowadzenie wolnego handlu

Groźba głodu i strasznej drożyzny

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Warszawa, 21 lipca.

Dziś ukazał się Nr 63 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, zawierający **ustawę o wprowadzeniu wolnego handlu ziemiopłodami.** Temsamem ustawa ta **z dniem dzisiejszym weszła w życie.**

W związku z prowadzeniem w życie ustawy o wolnym handlu ziemiopłodami rozpoczęła się dziś w gmachu ministerstwa skarbu **narada w sprawie aprowizacyi.** W naradzie tej wzięli udział przedstawiciele rządu, rolników, jakoteż konsumentów, w szczególności miast. Gminę m. Krakowa reprezentował wiceprezydent miasta tow. poseł dr. Emil Bobrowski.

Zagaił naradę minister aprowizacyi **Grzędzielski**, poczem poszczególni referenci przedstawili swoje sprawozdania. Ze sprawozdań tych wynika, że naogół widoki urodzajów są niezłe, aczkolwiek długotrwała posucha wyrządziła pewne szkody.

W dyskusyi podniósł prezydent miasta Lwowa **Neumann**, że ludność obecnie nie zadowoli się normami wojennemi, a w cyfrach, przedłożonych przez ministra aprowizacyi, brak danych co do istotnego zapotrzebowania zboża. Jeżeli zechcemy dać ludności to, co jej się słusznie należy, to może się okazać, że wbrew obliczeniom ministerstwa **nietylko nie będzie nadwyżki, , lecz objawią się braki.** Wskaźnikiem tego jest fakt, że już dziś wszelakiego rodzaju **spekulanci wykupują zboże nawet po 10 tysięcy marek za cetnar;** gdyby się spodziewali obfitości zboża, nie czyniliby tego.

W dalszej dyskusyi zabierali głos liczni przedstawiciele producentów i konsumentów. Narady dziś jeszcze nie skończono.

Przegląd społeczny

ZE ZWIĄZKU GÓRNICZEGO

We wczorajszej notatce opuszczono dwa nazwiska: Ślęczka Stanisław i Śliwiński Franciszek, obaj z Jaworzna, wykluczeni zostali ze Związku górniczego za działanie na szkodę Związku i górników.

Zarząd Związku robotników przemysłu górniczego w Polsce.

STREJK GÓRNIKÓW W KOPALNIACH WĘGLA BRUNATNEGO

wybuchł 20 lipca, jak donieśliśmy wczoraj w depeszy z Zawiercia, wskutek odrzucenia przez właścicieli żądań robotników co do podwyższenia płac. — Jestto szczególny strejk, albowiem jest on **bezpośrednim następstwem wolnego handlu.** Jak wiadomo, wprowadzono wolny handel węglem brunatnym i drobnemi sortami węgla kamiennego. Z tą chwilą ustał wszelki popyt na węgiel brunatny. Wobec tego właściciele kopalń węgla brunatnego wnieśli do rządu protest przeciw wyłączeniu węgla brunatnego z pod gospodarki państwowej. Natomiast właściciele kopalń węgla kamiennego wnieśli równocześnie do rządu podanie o zezwolenie na wolny handel nietylko drobnemi, lecz wszystkiemi sortami węgla kamiennego. Oczywiście protest właścicieli kopalń węgla brunatnego nie odniósł skutku. Węgiel brunatny pozostawiono wolnemu handlowi, a jego górników pozbawiono aprowizacyi rządowej. Górnicy zatem, rzuceni nagle na łup wolnego paska żywnościowego, zażądali podwyższenia płac o tyle, ażeby wyrównana została różnica, spowodowana odpadnięciem aprowizacyi. Właściciele kopalń nie chcą się na to zgodzić, tłómacząc się zupełnym brakiem popytu na węgiel brunatny. Cóż jednak temu winni są górnicy? Czy mają oni dlatego ginąć z głodu? Nie pozostawało im tedy nic innego, jak zastrejkować. **Takie to zaburzenia gospodarcze i społeczne wywołał wolny handel.** Rząd powinien tu wkroczyć i energicznie dopomódz do załatwienia tej sprawy.

Strejk robotników w fabryce cukierków p. Sobolewskiego i Sp. w Krakowie został zakończony 27 b. m. po dwóch dniach walki. P. Sobolewski zgodził się z przedstawicielami Związku zawodowego robotników przemysłu spożywczego tow. Lichoniem oraz zarządem sekcyi wyrobów cukierniczych na wydalenie z fabryki M. Rogalskiej. Wobec tego robotnice podjęły pracę z powrotem. Równocześnie Związek oświadcza, że zarzuty poczynione panu Sobolewskiemu, jakie były podane w „Naprzodzie" z dnia 21 g. m., jakoby miał powiedzieć, że Rogalskiej nie wydali, choćby miał fabrykę zamknąć i wiele tysięcy stracić nie odpowiadają prawdzie.

Sprawy partyjne

PRZED KONGRESEM

Sekretaryat generalny PPS otrzymał zawiadomienie, iż angielska partya pracy wydelegowała na XVIII kongres polskiej partyi socyalistycznej tow. F. W. Jowetta, przewodniczącego komitetu wykonawczego partyi pracy.

Jednocześnie otrzymano listy z pozdrowieniami dla kongresu od komisyi administracyjnej francuskiej partyi socyalistycznej i od komitetu centralnego socyalno-demokratycznej partyi Finlandyi.

Z dyplomacyi

Warszawa, (Tel. wł. „Naprzodu"). Wbrew wszelkim pogłoskom nominacya byłego szefa oddziału wschodniego w ministerstwie spraw zagranicznych p. **Łukasiewicza** na stanowisko radcy poselstwa w Paryżu jest faktem dokonanym. Po powrocie z Helsingforsu, gdzie bierze udział w konferencyi rządów państw nadbałtyckich, p. Łukasiewicz bezzwłocznie uda się do Paryża.

Wojewoda wołyński

Warszawa, (Tel. wł. „Naprzodu"). Wojewodą wołyńskim został mianowany p. **Tadeusz Łada.**

—ooo—

Sprawa górnośląska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 lipca.

W sprawie sygnalizowanego przez paryskiego korespondenta „Robotnika" artykułu „Temps'a" **o możliwości pozostawienia Górnego Śląska pod zwierzchnictwem międzynarodowem przez 10—20 lat,** zapewniają z kół miarodajnych, że **podobny projekt istotnie jest od czasu do czasu wysuwany ze strony rządu angielskiego,** spotyka się jednak zawsze, jak również obecnie, **ze stanowczym sprzeciwem Francyi.** W każdym razie **dyplomacya polska** wskutek ostrzeżenia „Temps'a" wdrożyła energiczne kroki, ażeby **przeciwdziałać tym zakusom na Górny Śląsk.**

Paryż. (PAT). Dyplomatyczny redaktor agencyi Havasa charakteryzuje w następujący sposób stosunek, jaki się ukształtował między Francyą a Anglią po ostatniej wymianie not w kwestyi Górnego Śląska. Anglicy zdają się nie uważać za konieczne, aby decyzyę Rady Najwyższej poprzedziło techniczne zbadanie kwestyi przez rzeczoznawców .Stoją oni na stanowisku, że sprawę już wystarczająco zbadano, i idzie tu o rozwiązanie kwestyi natury politycznej, oraz, że Rada Najwyższa ma prawo zadecydowania w sprawie wysyłki posiłków. Rząd francuski ze swej strony nie zamierza odsuwać ani zebrania się Rady Najwyższej, ani też podziału Górnego Śląska, życzy sobie jednakże szybkiego rozwiązania, które jednak po wydaniu decyzyi miałoby tak dla Polski, jak i dla Niemiec być obowiązujące. Z tego powodu uważa za konieczne wysłanie posiłków dla zapobieżenia wszelkiemu niebezpieczeństwu powstania. To zapatrywanie podziela także górnośląska komisya, która zakomunikowała to w nocie swojej do ambasadorów. Stanowisko to potwierdza fakt, że Francya zażądała wysłania przed decyzyą posiłków na Górny Śląsk. Wskutek tego prezydent ministrów będzie bezwątpienia obstawał przy tem, aby Anglia posłała posiłki, albo przynajmniej zaakceptowała wysłanie nowej francuskiej dywizyi. Rozwiązanie mogłoby nastąpić za trzy do czterech tygodni. Ta krótka zwłoka jest bez znaczenia, jeżeli się zważy, że idzie tu o to, aby wreszcie uregulować ostatecznie los Górnego Śląska.

Londyn. (PAT). Reuter dowiaduje się, że rząd angielski przesłał rządowi francuskiemu notę, proponującą zwołanie Rady Najwyższej do Boulogne na dzień 28 lipca. Jeżeli propozycya ta będzie przyjęta, przypuszczają, iż konferencya potrwa zaledwie dwa dni.

Paryż. (PAT). Odpowiedź angielska na ostatnią notę rządu francuskiego w sprawie Górnego Śląska została wręczona Briandowi. W nocie tej rząd angielski nalega na zwołanie Rady Najwyższej do Boulogne przed końcem lipca br. bez uprzedniego zbadania sprawy podziału terytoryum plebiscytowego przez komisyę ekspertów. Zdaje się, iż strona francuska trwa w przekonaniu, że byłoby pożądane wysłanie posiłków na Górny Śląsk przed powzięciem jakiejkolwiek decyzyi, a to w celu zagwarantowania wykonania tejże.

Paryż. (PAT). Ambasador francuski złożył 22 bm. we Foreing Office odpowiedź rządu francuskiego na ostatnią notę angielską.

Londyn. (PAT). Jak „Press Associated" podaje, Curzon oświadczył podczas konferencyi z ambasadorem francuskim, odbytej we wtorek, że jeżeli konferencya Rady Najwyższej nastąpi dopiero we wrześniu, będzie nadzwyczaj trudnem przedsięwziąć potrzebne przygotowania dla konferencyi rozbrojenia w Waszyngtonie.

Londyn. (PAT). „Morning Post" donosi, że w sprawozdaniu komisarzy koalicyjnych, wystosowanem do rady ambasadorów, powiedziano między innymi, że jeśli Rada Najwyższa nie zadecyduje kwestyi górnośląskiej, będzie w takim razie potrzebne podwyższenie sił koalicyjnych na Górnym Śląsku z 20 na 60 tysięcy.

Berlin. (PAT). Kanclerz Rzeszy dr Wirth udzielił berlińskiemu przedstawicielowi „United Press" interwiewu, przyczem wskazał na niebezpieczeństwo, grożące jego gabinetowi i podniósł między innemi, że nie może entencie ani grozić, ani też wywrzeć na nią presyi. Zamierza jednakże położenie w ten sposób przedstawić, aby ententa liczyła się z niebezpieczeństwem, na jakie narażony jest gabinet. Przesunięcie decyzyi w sprawie Górnego Śląsk oraz sprawa zniesienia sankcyi hamują wysiłki Niemiec. Ostatnia nota Brianda była dla kanclerza — jak się wyraził — „uderzeniem w twarz". Nie mógłby on w jesieni stanąć z czystem sumieniem przed sejmem Rzeszy i oświadczyć: wypróżniłem niemieckie kieszenie i niczego nie przynoszę więcej, jak porozumienie. Parlament nie zaakceptowałby nigdy mojego programu, a bez tego gabinet nigdy nie będzie zdolny do życia. Kanclerz skreślił szczegółowo chęć Niemiec przeprowadzenia swoich zobowiązań i zamiar wypełnienia wszelkich statutów londyńskiego ultimatum. Wkońcu kanclerz wyraża poważne życzenie zacieśnienia przyjaznych stosunków i porozumienia z Francyą.

Bytom. (PAT). **Oznaki zbliżającej się burzy niemieckiej na Górnym Śląsku mnożą się.** Do Krapkowic i okolicznych wsi przybyło około **3000 orgeszowców,** którzy rozdali okolicznej niemieckiej ludności broń i amunicyę. Przybyłe oddziały wojsk koalicyjnych orgeszowcy przyjęli demonstracyjnymi okrzykami oraz śpiewami „Deutschland ueber alles". Restauratorzy wzbraniali się wydawać posiłku żołnierzom francuskim, a policyanci niemieccy rzucili się na te wojska z białą bronią. **Kilkunastu żołnierzy koalicyjnych odniosło rany.**

Katowice. (PAT). **Groźne stanowisko Niemców zmusiło Anglików do zaniechania swojej dotychchczasowej rezerwy. Ponieważ niemieckie ataki są coraz gwałtowniejsze, Anglicy uznali, że jest zagrożone bezpieczeństwo ludności polskiej, a także garnizonów koalicyjnych.** Z tego powodu zdecydowano się na ostre zarządzenia. Przedewszystkiem **usunięto z miasta wszelkie podejrzane żywioły,** które w zagadkowy sposób zagnieździły się w mieście. **Zaostrzono stan oblężenia,** zabroniono sprzedaży napojów wyskokowych, przedsięwzięto szereg rewizyj, jak np. w Gliwicach w komisaryacie plebiscytowym niemieckim. Rezultatem tej rewizyi było **aresztowanie kilku podejrzanych osób, o których przypuszczano, iż przygotowują one nowy atak na aliantów.**

W ubiegły poniedziałek **opieczętowano urzędowo stacyę iskrową w Gliwicach.**

Bytom. (PAT). Do Katowic i Mysłowic przybyły oddziały wojska angielskiego. Dziś na moście szopienickim pod Sosnowcem widziano pierwszych oficerów angielskich, kontrolujących posterunki graniczne. W Bytomiu i powiecie bytomskim ukazała się angielska policya konna. Pisma wrocławskie donoszą tendencyjnie, że między Anglikami a ludnością polską powiatu bytomskiego doszło do starć. Na podstawie informacyj, zasięgniętych u źródła, można stwierdzić, że wiadomość ta jest fałszywa.

Czeski minister w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Poseł czeski z okazyi pobytu w Warszawie czeskiego ministra handla dr Hotoveca dał bankiet, w którym wzięli udział ministrowie Witos, Skirmunt i Steczkowski.

Praga. (PAT) Dzienniki dowiadują się, że minister handlu dr Hotovec, bawiący w Warszawie, powróci do Pragi w piątek. Ze względu na wprowadzenie w Polsce wolnego handlu toczyć się będą w Warszawie głównie rokowania w sprawie zawarcia wzajemnej umowy celnej. Po powrocie czeskiej misyi handlowej z Warszawy, odbędzie się w Pradze natychmiast konferencya interesentów, poczem wyjeżdża do Polski misya ponownie w celu nawiązania konkretnych stosunków handlowych.

Praga. (PAT) Oficyalna „Cesko-Slovenska Republika" zamieszcza we wczorajszym numerze artykuł wstępny, zajmujący się stosunkami polsko-czeskimi. „Cesko-Slovenska Republika" pisze, że wyjazd dra Hotoveca do Warszawy jest pierwszym praktycznym rezultatem zmiany w czesko-polskich stosunkach, jaka nastała po podróży ministra dra Benesza do Londynu i do Paryża, i jaka objawiła się w enuncyacyach polskiego ministra spraw zagranicznych Skirmunta. Dr Benesz równocześnie z powołaniem do życia koncepcyi małej koalicyi zabiega o położenie podstaw pod nowe serdeczne stosunki do narodu polskiego. Nie była to praca zbyt łatwa, ponieważ trzeba było usunąć wiele nieporozumień i niedowierzeń. Minister Skirmunt oświadczył, że spór cieszyński pozostawił uczucie boleści u Polaków. Wobec tego należy stwierdzić, że to uczucie istnieje po obu stronach, że jednakże żaden spór inaczej się nie kończy. Czas jednakże leczy wszystkie rany. „Cesko-Slovenska Republika" pisze następnie, że po okazaniu się rezultatów podróży ministra Hotoveca do Warszawy nastąpi drugi etap pracy nad nowem ułożeniem stosunków czesko-polskich, i wtedy okaże się, czy stosunek ten zamieni się w polityczną przyjaźń. Wkońcu „Cesko-Slovenska Republika" zwraca się ostro przeciwko praskiej „Tribunie", która jedna prawie z pism czeskich zamieściła artykuł nieprzychylny na temat stosunków polsko-czeskich. Dziennik konstatuje, że prawdą jest, iż Czechy podały pierwsze rękę Polakom do zgody, ponieważ chcą z Polską żyć przyjaźnie, jako z braterskim narodem słowiańskim.

Liga Narodów bada Polskę

Warszawa, (Tel. wł. „Naprzodu"). Przybył do Warszawy słynny ang. uczony Charles **Sarolea,** profesor uniwersytetu w Edynburgu. Wizyta jego ma za cel zbadanie panujących w Polsce stosunków, zwłaszcza gospodarczych. Od jego opinii zależy przyznanie Polsce mandatu w komisyi administracyjnej Ligi Narodów.

Strejk w gazowni warszawskiej

Warszawa. (PAT). W tutejszej gazowni miejskiej wybuchł strejk z powodu niezaspokojenia postawionych przez robotników żądań ekonomicznych. Rokowania w toku.

Emerytury nauczycieli

Warszawa. (PAT) W niektórych dziennikach warszawskich pojawiła się wiadomość, że emerytowani nauczyciele nie będą objęci regulacyą uposażenia emerytalnego na zasadzie polskiej ustawy emerytalnej. — Wobec tego ministerstwo skarbu stwierdza, że pojęciem „emerytowani funkcyonaryusze byłych państw zaborczych" wedle artykułu 43 projektu rządowej ustawy emerytalnej, dyskutowanego obecnie w Sejmie, objęci są w zasadzie także byli nauczyciele szkół ludowych (powszechn.) we wszystkich trzech zaborach. Bliższe szczegóły i warunki przejęcia tego ciężaru na skarb państwa określą odnośne międzypaństwowe umowy rozrachunkowe.

Zniżenie płac w górnictwie angielskiem

Londyn. (PAT) **Górnicy zgodzili się na zniżenie płac o 2 szylingi dziennie, począwszy od 4 sierpnia.**

Przed strejkiem górników ostrawsko-karwińskich

Praga. (PAT) „Lidove Noviny“ zamieszczają wywiad z generalnym dyrektorem kopalń węglowych w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem dr Pospiszilem, który oświadczył, że znane żądania przedsiębiorców węglowych co do zniżenia płac górników, usprawiedliwione są niesłychanie krytycznym stanem przemysłu. Ze względu na wysokie ceny węgla i koksu, nagromadziła się olbrzymia ilość koksu, którego nie można pozbyć. W kraju można pozbyć najwyżej 40 proc. koksu. Wysokie ceny węgla wpłynęły również na katastrofalny stan przemysłu żelaznego. Praskie towarzystwo żelazne na 7 pieców zgasiło dotąd 6. Podobno zamierzają również huty Witkowickie pogasić piece. Koks wartości kilkaset milionów możnaby sprzedać tylko Polsce, Węgrom, Rumunii i Jugosławii. Wkońcu oświadczył dyrektor Pospiszil, że trudności przemysłu czeskiego, a zwłaszcza przemysłu węglowego zwiększą się jeszcze bardziej, kiedy rozpocznie się normalna praca w górnośląskim rewirze węglowym i w Anglii.

Spiski monarchiczne

Praga. (PAT) Dzienniki czeskie zajmują się znowu rzekomym planem przewrotowym Habsburgów na Węgrzech. Według doniesień z Budapesztu, hr. Berchtold i węgierski minister finansów popierają zamysły monarchistów. Monarchiści węgierscy pracują energicznie nad tem, aby **umożliwić powrót do Budapesztu excesarzowi Karolowi.** Równocześnie **mają wstąpić na tron bawarski Witelsbachowie,** poczem miałby nastąpić **przewrót monarchiczny w Austryi.** Po dokonanym przewrocie Bawarya, Austrya i Węgry zawarłyby **sojusz państw katolickich.**

Głód w Rosyi

Praga. (PAT) Cała prasa czeska dyskutuje **nad telegramem iskrowym Gorkiego do prezydenta Masaryka, domagającym się pomocy dla Rosyi.** Prawie wszystkie dzienniki są zgodne w tem, że Rosyi należy się stanowczo pomoc. „Tribuna“ pisze między innemi, że najlepszym środkiem pomocy dla Rosyi sowieckiej byłoby, gdyby rząd sowiecki ustąpił dobrowolnie, aby podjąć skuteczną akcyę pomocy. Gorkij powinien w pierwszym rzędzie zwrócić się do Trockiego i Lenina z prośbą, aby się usunęli. „Narodni Listy“ przedrukowywują warunki pomocy międzynarodowej dla Rosyi, jakie pojawiły się w wychodzącym w Pradze organie rosyjskim „Obszczeje Dieło“. Warunki te brzmią następująco: 1. Natychmiastowa demobilizacya armii czerwonej i zatrzymanie milicyi miejscowej. 2. Wprowadzenie politycznych swobód, przedewszystkiem swobody prasy i osobistej nietykalności. 3. Natychmiastowe rozpisanie wyborów do konstytuanty. 4. Pozwolenie na powrót do ojczyzny wszystkim rosyjskim uchodźcom.

Komuniści między sobą

Berlin. (PAT) Dzienniki donoszą z Rewla, że **przedstawiciel niemieckiej komunistycznej partyi robotniczej na kongresie III. moskiewskiej międzynarodówki wydalony został z posiedzenia, przemocą wsadzony do pociągu i pod strażą odwieziony.**

Włosko-polskie stosunki handlowe

Warszawa. (Tel. pryw.) Do Warszawy przybył z Rzymu inżynier Prokopowski, sekretarz generalny komitetu organizacyjnego izby handlowej włosko-polskiej we Włoszech i przedstawiciel jednej z grup przemysłowych włoskich, która ma na celu zajęcia się sprawą żywej wymiany handlowej między Polską a Włochami. Działalność swoją rozpoczęła ta grupa przez wysłanie statku handlowego, naładowanego produktami włoskiemi, przemysłowymi, który wyruszył z Neapolu w pierwszych dniach lipca. W następnym tygodniu wyjedzie wprost do Gdańsku parowiec Rosalba, o pojemności 3000 ton. Wielu przemysłowców włoskich zainteresowanych w tej sprawie oraz wielu producentów, wysyłających towary wyjeżdża do Gdańska, aby być obecnym w czasie przybycia tego pierwszego parowca, który rozpoczyna stosunki handlowe między Włochami a Polską. Zamierzone jest również w tym czasie odbycie okrężnej podróży po Polsce celem zwiedzenia najważniejszych środowisk przemysłu polskiego.

Bójka komunistów z faszystami

w parlamencie włoskim

Rzym. (PAT) Komunistyczny deputowany Duntar 20 bm. skrytykował ostro w izbie postępowanie karabinierów (żandarmów) z aresztowanymi politycznymi. Podczas jego przemówienia faszyści kilkakrotnie przerywali mu. Między komunistami i faszystami przyszło do ostrej wymiany słów, która doprowadziła wkońcu do bójki. Prezydent przerwał posiedzenie. Tumult jednak trwał dalej. Na miejsce lewicy rzucono krzesło. Po rozpoczęciu ponownem posiedzenia wyraził prezydent De Nicola ubolewanie z powodu zajść. Premier Bonomi oświadczył, że armia stoi poza granicami wszelkich scysyj partyjnych.

Ugoda irlandzka

PRZED OSTATECZNEM ZAŁATWIENIEM

Londyn. (PAT) Gabinet zajmował się na dzisiejszem półgodzinnem posiedzeniu sprawą irlandzką. Przypuszczają, iż badano oświadczenie w sprawie stanowiska rządu, w stosunku do kwestyi irlandzkiej. Wieczorem Lloyd George był na audyencyi u króla. Dzisiaj popołudniu Lloyd George przedłoży De Valerze decydujące propozycye w sprawie uregulowania kwestyi irlandzkiej.

Przegląd gospodarczy

Kraków, 22 lipca.

Z giełdy krakowskiej. Ruch był wczoraj nieco żywszy, dokonano stosunkowo licznych transakcyj, aczkolwiek po nieco niższych kursów. Żywo interesowano się akcyami Chodorowa, które zyskały od wczoraj 25 punktów. Waluty nieco zwyżkowały. Tendencya niezmieniona.

W wolnym obrocie dolary notowały 1865, korony czeskie 25.25, marki niemieckie 25.50, korony austryackie 2.37. Tendencya na Wiedeń na krakowskiej nieoficyalnej giełdzie znacznie się wzmocniła, a to wskutek znacznej we Wiedniu podaży dewiz na Kraków, przez tutejsze banki, co znów powoduje obniżenie kursu marki polskiej. Jestto skutek zwolnienia banków z obowiązującego dotąd zakazu arbitrażu.

Przewalutowanie a opodatkowanie. Otrzymujemy następujący komunikat:

Na skutek starań Centralnego Związku Fabrycznego, a w szczególności członka Wydziału tegoż p. dra Merza, przy udziale Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, zakomunikowało ministerstwo skarbu reskryptem z 31 maja b. r. Izbie skarbowej we Lwowie, że przewalutowanie książkowej wartości majątku nieruchomego i ruchomego przedsiębiorstw przemysłowych, należących do spółek akcyjnych i spółek z ogr. odpow. z powodu spadku waluty polskiej, o ile to przewalutowanie co do spółek akcyjnych uskuteczniono na zasadzie i w granicach udzielonego przez państwowe władze nadzorcze pozwolenia, nie należy na równi traktować z przeszacowaniem tego majątku, spowodowanem faktycznem przyrostem wartości jego.

Przewalutowanie takie nie może stanowić zatem podległego opodatkowaniu przyrostu wartości majątku spowodowanego faktycznym podniesieniem się cen kupna i sprzedaży majątku, w rozumieniu licznych w tym względzie wydanych orzeczeń trybunału administracyjnego.

Wobec tego różnice powstałe w bilansach tych przedsiębiorstw wyłącznie tylko wskutek przewalutowania książkowej wartości majątku, a nie wskutek uwidocznienia w tych bilansach faktycznego przyrostu wartości, nie należy doliczać do bilansowych nadwyżek przy ustalaniu podatków wymiaru podstaw podatku zarobkowego, jako podlegający opodatkowaniu zysk w myśl par. 9 II lit. a. ust. o bezp. pod. osbd., względnie a contrario wedle nr. 23 I., 3 ust. z 26 marca 1906 Nr. 85 Dzpp. o spółkach z ogr. odpow.

—ooo—

Kursy giełdowe

Giełda krakowska z 21 lipca

Waluty i dewizy.	Waluta markowa			
	Gotówka (banknoty)		Czeki i wpłaty	
	Kupno	Sprzedaż	Kupna	Sprzedaż
Dolary Stanów Zjedn.	1800·—	1900·—	1800·—	1900·—
Franki francuskie . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie .	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie . . .	23·—	25·—	23·75	25·75
Korony austrjackie . .	2·10	2·30	2·20	2·40
czesko-słow. .	23·50	25·50	23·75	25·75

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	500·—	580·—	
Bank Hipoteczny	675·—	725·—	
Bank Małopolski	625·—	675·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredyt.	—·—	—·—	
Bank Kred. w Warszawie .	—·—	—·—	
Bank Związku Sp. Zarobk.	—·—	—·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1000·—	1100·—	1025—1080
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	400·—	450·—	430·—
„Polski Głob“ I—III . . .	1100·—	1300·—	
Żegluga Polska	525·—	575·—	
Zieleniewski I—III	8500·—	9000·—	8550—8700
Warsz. Parowozy I—II em.	1400·—	1550·—	1550—1450
„Lemiesz“	6200·—	6400·—	
„Trzebinia“ I—IV em. . .	3050·—	3250·—	
„Pocisk“	—·—	—·—	
Automotor	2300·—	2500·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	7900·—	8200·—	
Siersza	6400·—	6600·—	
Tepege	7800·—	8200·—	
Polska Nafta I—III em. .	2000·—	2300·—	2100—2250
Elektr. Siersza I—III em.	1900·—	2100·—	2050·—
Oikos	3800·—	3900·—	3850·—
Fezet	1050·—	1150·—	
Tłuszcze Trzebinia	2900·—	3100·—	
„Krakus“	3300·—	3500·—	3400·—
Porcelana Ćmielów	3900·—	4100·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	2200·—	2300·—	2250—2275

Warszawa. (PAT) Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 1865, 1860, 1866, sprzedaż 1866. kupno 1817, dolary kanadyjskie trans. 1595, 1550, sprzedaż 1550, kupno 1500, franki francuskie trans. 147, czeki trans. 149, 148.25, funty szterlingi czeki trans. 6850, 6825, marki niemieckie czeki trans. 24.92, Gdańsk czeki trans. 24.90, korony austryackie czeki trans. 235, ruble carskie 500-tki 170.

Akcye warszawskie: Warszawskie tow. kopalń węgla i zakład. hutn. 16000, 16100, Starachowice 1—2 emisya 7150, 6975, 7015, Tow. zakład. żyrar. 45500, Warszawska fabryka cukru 12800, Ostrowieckie zakłady 8300, 8275, Polska Nafta 1—3 emisya 2190, 2226.

Wiedeń. 21 lipca. (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majowa 110, austr. renta koron. 110, reszta lutowa 113, węg. renta koron. 300, losy tureckie 4040, Priorytety kolei połudn. 3448, Anglobank 1840, Bank verein 1265, Bodenkredit 2655, Austr. zakł. kredyt. 1585, Bank depozytowy 852, Laender Bank 2778 Merkury 1045, Union Bank 1177, Bank obrot. 762, Zivnostenska 4230, Kolej północna 2180, Lwów-Czerniowce 4900, Koleje austr. 5230, Kolej połudn. 2540, Alpiny 6960, Berg und Huetten 11550, Krupp 2065, Huta Poldi 4930, Pragskie Tow. przem. żel. 13200, Rima 5100, Skoda 4840, Zieleniewski 3399, Apollo 6400, Fanto 29100, Galic. Karpaty 13490, Galicya 44400.

Wiedeń. 21 lipca. (PAT) Kursy dewiz. Amsterdam 26475, Zagrzeb 506, Belgrad 2022, Berlin 1079, Bruksela 6330, Budapeszt 260.5, Bukareszt 1130, Kopenhaga 12875, Londyn 2892.5, Medyolan 3790, Nowy Jork 837, Paryż 6475, Praga 1078.5, Sofia 712.5, Sztokholm 17270, Warszawa 43, Zurych 13750. Dolary 829, belgijskie 6310, bułgarskie 695, duńskie 12725, marka niem. 1079, angielskie 2975, francuskie 6450, holend. 26375, włoskie 3710, jugosłowiańskie tysiączki 2012, polskie 41, 43, rumuńskie 1125, szwedzkie 17120, szwajc. 13712.5, węgierskie nowa emisya 260.5.

Zurych. 21 lipca (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 7.85, Holandya 192, Nowy Jork 608, Londyn 21.80, Paryż 47.05, Medyolan 27.05, Bruksela 45.80, Kopenhaga 92.25, Sztokholm 126, Chrystyania 78.25, Madryt 78.25, Buenos Aires 175, Praga 7.80, Budapeszt 1.85, Zagrzeb 3.75, Bukareszt 8.20, Warszawa 0.32, Wiedeń 0.77, austr. stempl. 0.80.

—ooo—

W sprawie taktyki partyjnej

II.

Partya nasza powinna się stać ostoją i pomocą dla wszystkich uciśnionych w Polsce, powinna się stać głównym bastyonem walki przeciw wszelkiemu uciskowi narodów, wyznań, grup politycznych, jednostek i powinna kwestye te postawić — w sposób zdecydowany, jasny, bez zastrzeżeń, zgodnie z programem — na porządek dzienny życia polskiego, jego sejmu, jego zebrań, jego pracy, jego zainteresowania, ażeby w świetle jawności, krytyki, parcia sił społecznych i oburzenia moralnego znikły nareszcie te zbrodnie metody i upiory średniowiecza i absolutyzmu i abyśmy mogli oddać się właściwym nowoczesnym zadaniom społecznym. — Powinna też stanąć na gruncie bezwzględnie pokojowym, aby w tej dziedzinie nie pozostawić żadnych wątpliwości co do pokojowego zdecydowania proletaryatu. Powinna skoncentrować, jak to wyżej zaznaczyliśmy, swe siły twórcze na sprawy gospodarcze, na wszystko, coby mogło uzdrowić gospodarstwo polskie i administracyę polską. Ta praca umożliwi dopiero w Polsce świadomą i celową walkę klas na poziomie obecnych dziejów.

Ta zasadniczość taktyki nie napotka u nas na trudności, gdyż w szeregach naszych jest znaczny stopień uświadomienia socyalistycznego i nietylko człowiek rośnie z celami swymi, ale i stronnictwa. Wówczas znajdzie się też w partyi naszej to napięcie, ten silny zdobywczy ton, ten potężny akord twórczej, rewolucyjnej woli, który cechuje stronnictwa w fazie ich rozwoju.

Tego akcentu, tego tonu wcale nie czuć w rezolucyi dotyczącej taktyki, a przedłożonej przez CKW kongresowi.

O tej rezolucyi trudno właściwie coś konkretnego powiedzieć. Zawiera ona same określenia i poglądy, w których wogóle nie można doszukać się potrzeby tej lub innej taktyki. Ta rezolucya, mająca określić naszą taktykę, jest właściwie neutralną wobec wszelkich różnic taktycznych, które pozostają poza nią. Potępia bolszewizm, paskarstwo, domaga się neutralności organizacyj zawodowych itd. Stanowisko to nie byłoby błędne, — albowiem, nie oświadczając się za jakąś specyalną taktyką, dozwala prowadzenia każdej rozumnej taktyki, — gdyby w obecnym okresie nie było w partyi potrzeby zdania sobie samemu sprawy ze skuteczności i celowości dotychczasowej taktyki i gdyby nie odczuwano właśnie potrzeby zmiany jej na przyszłość.

Rezolucya CKW stwierdza wreszcie zasadniczą gotowość do wstąpienia do rządu, o ile to nie będzie sprzeczne z interesami klasy robotniczej, co wynika ze sformułowania, iż tylko ustosunkowanie obecnych sił nie pozwala PPS na wstąpienie do rządu.

Nie można pominąć poważnego teoretycznego błędu, który zakradł się do rezolucyi CKW, a który możnaby wyzyskać przeciw PPS. W szczególności ustęp II. rezolucyi zarzuca bolszewizmowi, że ze zdobycia władzy „czyni cel sam w sobie, a przeto pomiata interesami mas robotniczych i prowadzi do dyktatury biurokratyczno-militarnej". Nie mając tu miejsca na obszerniejsze wywody, należy stwierdzić, że wedle teoryi marxowskiej wszystkie klasy społeczne w historyi dążą do władzy, która jest „celem samym w sobie", gdyż zwycięstwo każdej klasy może tylko się urzeczywistnić przez uzyskanie władzy. O mylności poglądu rezolucyi świadczy, iż gdyby proletaryat mógł mieć wszystkie „reformy socyalistyczne" bez władzy własnej, tylko pod władzą czyjąkolwiek inną, to aniby w tem ni było socyalizmu w znaczeniu naszem, ani proletaryat nie powinienby tych reform przyjąć. To, co autor nazywa „reformami socyalistycznemi", uważają prawdopodobnie inni za rewolucyę socyalną. Fałszywem tedy jest, iż bolszewizm przez to, że uznał władzę jako cel sam w sobie, pomiata interesami robotników i wykonywa dyktaturę militarystyczną. Dyktatura ta wyrosła na innym gruncie. Wynika ona z chęci utrzymania form ustrojowych scentralizowanego kolektywizmu w warunkach prymitywnych wczesnego kapitalizmu rosyjskiego, nie nadających się do bezpośredniej przemiany na wyższe, kolektywne formy socyalizmu, z niemożności tedy wypełnienia tych form odpowiednią im treścią gospodarczą, która chyba płynąćby mogła samorzutnie li tylko z warunków wysoko rozwiniętego kapitalizmu. Aby tedy utrzymać te martwe formy, muszą bolszewicy uciekać się do gwałtu, a więc do dyktatury militarystycznej i pomiatać robotnikami. Brzmienie rezolucyi wymaga w tym kierunku stanowczo korektury.

Jeśli rezolucya centralnego komitetu wykonawczego jest bezbarwna i nic nie mówiąca, a przeto zbędna, to **uważalibyśmy przyjęcie rezolucyi towarzysza Zaremby, jako wniosku mniejszości, za szkodliwe właśnie ze względu na zadanie taktyki partyjnej.**

Rezolucya ta pod względem stylu i treści wykazuje w części pierwszej i drugiej znaczne zalety w porównaniu z rezolucyą CKW. Pod względem teoretycznym zawiera we formie krótszej, zwartej, a przytem jaśniejszej wszystko to, co rezolucya CKW, a najważniejsze, iż przenika ją ton ofensywy, to gotowości do walki o zrealizowanie ideału socyalistycznego, zaleta, bez której rezolucya w sprawie taktyki obejść się nie może. Ma jednak przytem swe niejasności i braki. Nie domaga się wyraźnej zmiany dotychczasowej taktyki n. p. w kwestyi narodowościowej lub w sprawie polityki zagranicznej, nie żąda nawet nawiązania ściślego kontaktu z socyalistycznemi partyami innych narodowości w Polsce, lecz tylko z partyami socyalistycznemi innych krajów. Ale to są drobne usterki.

Zasadniczy, niebezpieczny błąd jej tkwi w innym kierunku.

Wedle trzeciej części rezolucyi tej wysuwa się na czoło zagadnień polityki robotniczej w Polsce **sprawa pracy socyalistycznej na wsi, tudzież walka przeciwko partyi politycznej PSL Piast.**

Niezawodnie, że sprawa wciągnięcia proletaryatu rolnego do organizacyi socyalistycznej jest sprawą pierwszorzędnej wagi, szczególnie w Polsce, przy jej strukturze agrarnej, że nie można dość wysoko tej sprawy doceniać. Pracę tę prowadzi już grono towarzyszów z pewnym skutkiem. Ale sformułowanie tej kwestyi w rezolucyi mniejszości sprawia wrażenie, jakoby kwestya pozyskania proletaryatu miejskiego dla PPS była jeśli już nie na ukończeniu, to przynajmniej ogromnie daleko posunięta i że tylko potrzeba jeszcze wciągnięcia proletaryatu rolnego w kadry nasze, ażeby zadać kapitalizmowi polskiemu ostatni cios. Wobec tego należy stwierdzić, że stan naszej politycznej organizacyi pozostawia wiele do życzenia, że PPS ponoś ma tylko 53.000 zapisanych członków, że ilość nabywców pism partyjnych nie stoi w żadnym stosunku do liczebności naszych miast, że proletaryat, nawet zawodowo zorganizowany, jest niejednokrotnie obojętny w kierunku politycznym, że wielkie rzesze proletaryatu miejskiego są albo niezorganizowane, albo jeszcze we wrogich nam obozach i że w tym kierunku czeka partyę jeszcze wiele żmudnej, koniecznej i nagłej pracy. — Kwestya pozyskania robotników rolnych i włościan małorolnych powinna nas stale zaprzątać i powinniśmy jej siły nasze poświęcić. Ona nam umożliwi utworzenie rządu robotniczo-włościańskiego we właściwem dla nas znaczeniu, bo tylko czysto socyalistyczny rząd, oparty na robotnikach miejskich i wiejskich i chłopach małorolnych, odpowiada pojęciu rządu, do którego dążymy, a nie koalicyjny rząd PPS z Piastem. Ale w obecnym momencie, nie zaniedbując agitacyi w tym kierunku, musimy sprawę tę ustosunkować do całości naszych zadań taktycznych.

Istotne jądro trzeciej części rezolucyi mniejszości nie polega tyle na trafnej zresztą charakterystyce struktury wiejskiej, ile na żądaniu, żeby partya skierowała swoją główną siłę bojową przeciw imiennie wymienionej partyi politycznej: PSL Piast. Walka z Piastem ma się obecnie stać głównem zadaniem PPS. I znamiennem jest, że rezolucya innego stronnictwa politycznego imiennie nie wymienia.

Piast jest to stronnictwo chłopskie, reprezentujące wedle miary europejskiej średnią własność chłopską, podobne co do składu do centrum niemieckiego bez jego zabarwienia wyznaniowego. Stronnictwo to, jak wogóle klasa chłopska i stronnictwa czysto chłopskie, ma w sobie bardzo wiele elementu biernego, musi zawsze pozostawać w koalicyi z jakąś grupą nie ściśle chłopską, bardziej aktywną i bardziej programową. W Piaście żyją dwie dusze: jedna, wzrosła w ostatnich latach na lichwie środków żywności, pragnąc wysokich cen, niepłacenia podatków — i spokoju; druga, dawna mająca w sobie całą odziedziczoną nienawiść do panów i do partyj, reprezentujących w jakiejkolwiek formie ideologię pańską, względnie szlachecką, dusza krytyczna wobec dziedzica, biskupa i księdza, godząca się chętnie z dobrze odzianym, inteligentnym i solidnym robotnikiem miejskim, w którym widzi — ze względu na inteligencyę i stopę życiową — element społeczny nie daleko od siebie postawiony. W Niemczech centrum należy do różnych koalicyj, do prawicowych, ale jeszcze chętniej do koalicyi z socyalistami większości. W Austryi wchodziło chłopstwo wielkorolne i średnie w koalicyę z radykalnymi socyalistami i pragnie jej i teraz. Nienawiści do robotników, do żądań robotniczych stronnictwo to nie pielęgnuje. W Polsce, w której demagogia obszarnicza, wielkomieszczańska, szowinistyczna i klerykalna pała chorobliwą fanatyczną nienawiścią do ruchu robotniczego, gdzie przemożne jeszcze stronnictwa wsteczne opierają swoje panowanie na tej nienawiści, byłoby wielkim błędem niezastosowanie się do uznanej zasady polityki marxowskiej i nieodróżnianie różnic wśród obozów nieproletaryackich. **Byłoby ciężkim błędem** — głupotą, jakby Wiktor Adler powiedział, — przed pokonaniem tej niebezpiecznej demagogii endecyi, narodowego zjednoczenia ludowego i innych trabantów tych partyj **zwracać główne ostrze walki przeciw Piastowi,** stosunkowo biernemu, względem proletaryatu jako klasy politycznie zorganizowanej, zmusić piastowców do podjęcia ostrej walki przeciw socyalizmowi, utworzyć w ten sposób wielki blok tej wrogiej reakcyjnej potęgi przeciw sobie i osłabić szanse i widoki własnej, w etapach czasu odbywającej się walki o reformy społeczne, widoki własnego zwycięstwa. **Z chwilą uchwalenia tej rezolucyi byłby jednolity front reakcyi przeciw socyalizmowi w Polsce gotowy.** Wówczasby i praca na wsi szła, wobec wzmożonego oporu Piasta, znacznie trudniej.

Odrzucenie jednak wniosku wypowiedzenia wojny specyalnie Piastowi nie oznacza wcale, żeby rzeczywista praca na wsi miała doznać osłabienia lub zacieśnienia z punktu widzenia klasowego. Oznacza tylko, że w pracy politycznej na terenie parlamentarnym, którego partyi ani przeceniać, ani niedoceniać nie wolno, jak i na wszelkim innym terenie nie powinna partya bez musu stwarzać sobie sama trudności w codziennej walce o konieczne cele dnia.

Możnaby przyjąć tę część rezolucyi, która oświadcza, iż „odrzuca wszelki kompromis z burżuazyą i wielkorolnem chłopstwem, oraz jakiekolwiek zacieśnienie programu partyjnego, jako szkodliwe dla proletaryatu". Byłoby tylko wątpliwe, co należy uważać za kompromis. **Jeśli partya zgodzi się na współdziałanie z grupą mieszczańską lub chłopską dla pewnego określonego celu bieżącej polityki, jeśli ta sprawa bieżącej polityki leży na linii ostatecznego celu proletaryatu, jeśli przytem partya oświadczy, że z tego ostatecznego celu nie rezygnuje, to takie współdziałanie nie ma charakteru kompromisu co do zasad i jest dopuszczalne i celowe.**

Rezolucya ta, która w przedostatnim ustępie odróżniała burżuazyę i wielkorolne chłopstwo, domaga się w ostatnim ustępie, aby przedstawiciele PPS nie wstępowali do rządu koalicyjnego, w którym jest reprezentowana burżuazya, ale nie wymienia przytem wielkorolnego chłopstwa, z czegoby wynikało, że rezolucya uważa rząd koalicyjny z wielkorolnem chłopstwem za dopuszczalny — co ją czyni jeszcze bardziej niejasną.

Sprawa udziału PPS w rządzie przedstawia się, zdaniem mojem, ze stanowiska zasad polityki marxowskiej następująco: W normalnych warunkach rozwojowych, a więc w państwie demokratycznem, gdzie rząd i społeczeństwo z obowiązku swego, z troski o utrzymanie gospodarstwa społecznego wskutek wychowania narodowego i atmosfery ogólnej, dbają o zachowanie nieodzownych założeń i urządzeń demokracyi, gdzie praworządność i swobody demokratyczne nie są zagrożone, partya robotnicza nie musi wstępować do rządu, lecz może czekać na rozwój wypadków, na zaostrzenie się walk klasowych na platformie państwa demokratycznego, co jej dozwoli w odpowiedniej chwili na objęcie władzy celem realizacyi programu socyalistycznego. — **W okresie powojennym wskutek zmiany charakteru gospodarczo-społecznego kwestya ta skomplikowała się.** Ale powyższe jest regułą. Mogą jednak zajść i inne wypadki. Już w roku 1904 kongres międzynarodowy w Amsterdamie przyjął **rezolucyę Kaut-**

skiego, że w wyjątkowych wypadkach mogą przedstawiciele proletaryatu, jako mandataryusze partyi wejść w pewnym ściśle określonym celu do rządu. Jako tego rodzaju wyjątkowy wypadek należy uznać zagrożenie podstaw normalnego rozwoju społecznego i państwowego, coby mogło uwstecznić ruch proletaryatu i warunki, wśród którego ten ruch się odbywa, albo jakieś nadzwyczajne konstelacye, któreby pozwoliły proletaryatowi na uzyskanie korzyści w linii jego ostatecznego celu, ułatwiających mu zdobycie tego celu.

Zdaniem naszem **państwo Polskie znajduje się w wyjątkowej sytuacyi.**

Z przyczyn, któreśmy na wstępie przedstawili, jego klasy posiadające, tkwiące w ideologii średniowiecznej, nie mają na razie zdolności do prowadzenia normalnej gospodarki państwowej. Jeśli sprawy pójdą dalej obecnym torem, grozi Polsce utrata niepodległości ekonomicznej, albo może jakiś kataklizm społeczny podobny do rosyjskiego, któryby jednak przybrał w Polsce z jej silnem, indywidualistycznem i energicznem włościaństwem inne formy, niż w Rosyi, — bądź co bądź chaos. Jedno i drugie byłoby nieszczęściem dla rozwoju proletaryatu polskiego, uwstecznłoby i spóźniłoby na długi czas jego rozwój, który wymaga rozwinięcia społecznych sił wytwórczych na podstawie wielkoprzemysłowej i równoległego rozwoju intelektualnego i moralnego własnej klasy, jakoteż rozbudowy własnych samorządzeń instytucyj, co tylko możliwem jest na płaszczyźnie państwa demokratycznego. **W tej wyjątkowej sytuacyi, w której Polska się znajduje, może tedy PPS w razie potrzeby wejść do rządu dla spełnienia pewnych, z góry wszem wobec określić się mających, konkretnych zadań, zdolnych do uchronienia państwa od grożącej mu ruiny, a więc celem realnego utwierdzenia praworządnych urządzeń demokratycznych przez programową zmianę ustroju administracyi i przedstawicieli tejże, tudzież celem uzdrowienia finansowego i gospodarczego Polski, co stanowi nieodzowną przesłankę dla rozwoju wytwórczości narodowej i sił proletaraytu.** Po spełnieniu swego zadania, albo w razie okazania się, że rząd swego zadania spełnić nie może, przedstawiciele partyi powinni z rządu ustąpić. W pierwszym wypadku mogą jednak za zgodą partyi pozostać nadal w rządzie dla spełnienia dalszych konkretnych przez proletaryat zakreślonych celów.

Rezolucya dotycząca tej westyi powinna tedy zaznaczyć te momenty, a nie rozstrzygać jej apodyktycznie i apriorycznie raz na zawsze.

W rezultacie należy uznać, że obie rezolucye przedłożone kongresowi nie nadają się w tej formie do przyjęcia. Pierwsza, przedłożona przez CKW, zawiera bowiem powszechnie przyjęte i uznane stwierdzenia socyalistyczne, z których konkluduje możliwość współudziału w rządzie z partyami nieproletaryackiemi. Tego rodzaju rezolucya jest wogóle zbędna. Udzielenie absolutoryum zarządowi partyjnemu może ją zastąpić w zupełności. Druga rezolucya w swej końcowej części ze szkodą dla proletaryatu ścieśnia możliwości działania partyi, kiedy właśnie rezolucya o taktyce ma służyć do wydobycia z każdorazowej sytuacyi społecznej i politycznej maximum korzyści na rzecz proletaryatu.

Istotą kwestyi taktyki nie powinna wogóle być kwestya udziału partyi w rządzie, która jest ze stanowiska zasad sprawą pochodną. Ustaliwszy zasady taktyki i gwarancye stosowania się do nich, można temsamem ustalić kwestyę udziału lub odmowy udziału partyi w rządzie. **Rezolucya dotycząca taktyki powinna domagać się zasadniczego, bezwzględnego, z ogólnie uznanymi zasadami socyalnej demokracyi zawsze w zgodzie pozostającego stanowiska partyi wobec wszystkich kwestyj życia politycznego i gospodarczego, bo to jest jedyna wskazana taktyka na przyszłość.** Słowem, taktyka partyi powinna stanąć na poziomie międzynarodowego socyalizmu. Usunie to ferment niezadowolenia z naszych szeregów, uczyni nas silnymi wśród proletaryatu i ułatwi nam nasze historyczne zadania.

Dr M. Z.

Z zaboru czeskiego

NOWY ZAMACH NA POLSKĄ SZKOŁĘ

Z gminy Zawady (koło Starego Miasta) donoszą nam, iż uzurpatorska komisya administracyjna uchwaliła w ubiegłym tygodniu zamienić w tutejszej gminnej szkole język wykładowy polski — na czeski. Perfidny ten wniosek uzurpatorzy zawadzcy odesłali do władz administracyjnych od których zatwierdzenia — zależy wprowadzenie w życie tego haniebnego zamiaru. Zaznaczamy, że gmina Zawada zamieszkała jest w olbrzymiej większości przez Polaków, co nawet ostatni czeski spis ludności potwierdził.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność maszyniści i palacze! Odczyt techniczny inż. Chudzikiewicza wraz z dyskusyą zawodową odbędzie się w niedzielę, 24 lipca br. o godz. 10 rano w Domu robotniczym, Plac Serkowskiego w Podgórzu. **Jackowski.**

REPERTUAR

Teatr „Bagatela"

Piątek: Występ artystów warszawskich.
Sobota: Występ artystów warszawskich.
Niedziela wiecz.: Ostatni występ artystów warsz.

Teatr powszechny

Piątek: „Boccacio".
Sobota: „Boccacio".
Niedziela popołudniu: „Idealna żonka",
wieczorem: „Nasi najserdeczniejsi".

Operetka w Nowościach

Piątek: „Krysia leśniczanka".
Sobota: „Krysia leśniczanka".
Niedziela popołudniu: „Krysia leśniczanka",
wieczór: „Krysia leśniczanka".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Od 16 b. m. nowy program. Lisowski, mistrz na bałałajce, St. Kochański, znakomity humorysta; Mis Moud, tancerka amerykańska i szereg innych atrakcyj. Początek o godz. 11 i pół wieczór.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).